Nr. 185 *Sobota 5 Lipca 1884.* *Rok II.*

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Biuro Redakcji przy ulicy Kopernika l. 9. (urząd telegraficzny) Administracja i Ekspedycja przy ulicy Akademickiej l. 3.

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 60 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

Ogłoszenia.
Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.
Jedno ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.
Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: Filomeny.
Niedziela: Ozjasza.
Poniedziałek: Pulcherji.

Wtorek: Elżbiety.
Środa: Cyryla.
Czwartek: Amalji.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na kozły, i jelenie na ptactwo błotne i wodne.

Wschód słońca o 4 g. 12 min
Zachód słońca o 7 g. 56 min.
Barometr: 771 m. — Pogoda piękna.

Zapomoga w zbożu.

Dwadzieścia ośm powiatów Galicji nie doznało szkód od wylewów. Co najwięcej długotrwała i częstokroć nawalna z silnym wiatrem połączona słota powaliła gdzieniegdzie bujne żyta i pszenice. Najbardziej pod tym względem ucierpiał powiat złoczowski. Na łanach żytnych i pszennych zboże wylegle potworzyło tam zwoje, trudne do rozwikłania, i choćby nawet była już pogoda, to rzadko gdzie podniesie się ozimina w ten sposób przygnieciona. Być może także, iż nie wytrzymają zdrowo kartofle, które wogóle pod wpływem wilgoci nadmiernej i braku ciepła słonecznego, wybujały w nać cienką i wiotką. Ale będą to zapewne tylko wyjątki. Słynna ziemia Bełzka i całe Podole nie mają prawie żadnych szkód, a Pokucie zachwycone zostało cokolwiek dopiero w ostatnich dniach przez lokalny wylew Bystrzycy czarnej koło Nadwórny.

Owóż wszystkie wymienione tu okolice kraju będą w możności dostarczyć gotowego ziarna na zasiewy dla tych nieszczęśliwych 44 powiatów, które poniosły klęskę w sposób przez siebie niezawiniony.

Jeżeliśmy w r. 1871, uniesieni szlachetnym sercem, 30 wagonów różnego zboża wysłali w darze Alzacji, to nie należy wątpić ani chwili, że trafna inicjatywa, z którą wystąpił temi dniami Wydział powiatowy lwowski, znajdzie głośne echo u wszystkich, którym Bóg tego roku pobłogosławi w zbiorach.

Nietylko gospodarze drobni są poniszczeni ale i wiele dworów poniosło straty, które się równają ich ruinie. Należy tedy postąpić według staropolskiej tradycji, nie skąpić, lecz ratować po bratersku i sąsiedzku zarówno jednych i drugich.

O sposobach zbierania datków w naturze nie potrzebujemy sie rozpisywać. Zależą one od miejscowych stosunków. Dla jednolitości postępowania jednak i dla zyskania wczesnej ewidencji, należałoby już teraz pod świeżem wrażeniem zarządzić w gminach i na obszarach dworskich wspomnianych powiatów o ś w i a d c z e n i a s u b s k r y p c y j n e, któreby potem przy omłotach posłużyły za podstawę do ściągania przyrzeczonego zsypu.

Wreszcie jeszcze jedna uwaga. Przed kilku dniami — z żalem uczyniliśmy zarzut obojętności bratankowi Węgrowi, mieszkającemu o ścianę. Nie mamy powodu do żadnego odwoływania, bo gdy Szegedyn zatonął, Polska niewzywana przez nikogo pospieszyła, z czem mogła, idąc za popędem serca. Przykro tedy, jeżeli nie znalazła dziś wzajemności, ale Węgrzy mogliby jeszcze naprawić zaniedbanie swoje. Jesteśmy pewni, że gdyby p. Franciszek Smolka odniósł się listownie do licznych znajomych swoich w Budapeszcie, Madjary poczuliby się do serdecznego obowiązku z zapałem, do jakiego są zdolni, i subskrypcja również n a z b o ż e mogłaby mieć wielkie powodzenie.

Szkody wylewowe.

Hofrat wydziału krajowego, pisujący korespondencje do *Czasu*, próbuje i dziś udowadniać, że sporządzenie szybkie wykazu szkód jest niemożebne, ale zaraz jednym tchem pisze:

Dr. Wereszczyński, który wrócił właśnie z objazdu, i odniósł w powiecie rohatyńskim wrażenie p r z e ś c i g a j ą c e z n a c z n i e p e s s y m i z m, z którym wybierał się już w drogę. Są tam miejscowości, szczególnie gminne Żurawienko, spustoszone tak r a d y k a l n i e, że a n i l u d n o ś ć, a n i b y d ł o b e z p o m o c y p r z y ż y c i u o s t a ć s i ę n i e m o ż e. Rzecz szczególna, że w r. b. powódź w rohatyńskim powiecie pod względem masy wody rozlanej po polach nie wyglądała tak strasznie, jak powódź, która ten sam powiat przed dwoma laty nawiedziła, ale mimo to klęska tegoroczna jest o wiele straszniejsza z powodu gwałtowności wylewu.

Powiat stanisławowski wykazał 18 gmin, w których $^1/_3$ gruntów została zalana i z plonu ogołocona, ale rubrykę, jaka pomoc jest na razie potrzebną, pozostawił niewypełnioną, bo jeszcze 1 lipca obawiano się tam nowego wylewu Dniestru i nowej klęski. Powiat bobrecki wykazał 10 gmin z przeszło 3000 morgów zupełnie zalanych i spustoszonych. W jednej gminie z 94 domów 44 zalała woda zupełnie. Nawet budynki niektóre nie wytrzymały nacisku. Cóż dopiero mówić o plonie.

Wśród refleksji na temat, co czynić należy, aby na przyszłość wylewy zostały. jeżeli nie uchylone, to przynajmniej w niszczącej gwałtowności złagodzone, snawcy bardzo dobitnie i z naciskiem kładą na jednem z pierwszych miejsc kulturę nagich stoków gór i ochronę lasów. Dzikie wody górskie muszą być ujęte w karby, bo bez tego żadna regulacja rzek nie osiągnie całego celu, a kultura nagich stoków i ochrona lasów stanowią najracjonalniejszą reakcję przeciw niszczącej sile żywiołu. Ciężka odpowiedzialność spada teraz na władze powołane do czuwania nad kulturą leśną. Swoją drogą rząd musi pomyśleć o powiększeniu personalu, nawet o zreorganizowaniu służby techniczno-leśnej. Personal ten wynosi w Galicji (8), prawie siódmą część tyrolskiego (52), chociaż Galicja kilkakrotnie przewyższa Tyrol i liczbą ludności i obszernością terytorjum. Dzisiejszy inspektorat lasowy przy nadludzkiem wysileniu nie może sprostać swojemu zadaniu.

Ropczyce 4 lipca. Marszałek powiatowy pan Tadeusz Langie sprosił na dzień 1 lipca Radę powiatową ropczycką, która też prawie w pełnym komplecie się zebrała. Przedmiotem obrad była

---

NOWE ROLE.

Noweletka z duńskiego.

(Dokończenie).

Nagle stanęła przed nimi dama z kabalistycznymi znakami na sukni i wręczyła każdemu listek z napisem.

Łowczy otrzymał jedną z kartek, przyniesionych przez Herminę i czytał ze zdziwieniem jakąś sentencję o przyjaźni, wiodącej do poufałości. Kartka którą otrzymał hrabia, była wydarta z notatek na prędce i zawierała te słowa wypisane ołówkiem:

— Jeżeli się jest głupcem, najlepiej być nim dla samego siebie. Takie jest moje zdanie. Bywajże zdrów, panie hrabio! *H. V.*

Hrabia stał chwilę osłupiały z tą kartką w ręku, a kiedy się obejrzał nie było już wróżbiarki z tajemniczymi listkami. Jak mógł najprędzej pożegnał łowczego i pojechał do domu. Całą noc siedział przy biurku i pisał listy, które darł następnie w kawałki. W końcu skończył jeden, który go bardziej zadowolił i posłał go przez strzelca artystce. W godzinę później otrzymał go napowrót w dawnej kopercie.

Wieczorem dawano w teatrze ową sztukę, w której debiutowała jako początkująca, tę samą, w której miała za chwilę wystąpić jako starsza, obeznana ze szkołą życia osoba. Zauważyła ona sama, że gra jej jest skończona, jakgdyby dla oczyszczenia zupełnego przebyła ostatnią próbę ogniową. Stary komik, o białych włosach i drżących kolanach przybył na to przedstawienie, aby jeszcze raz ujrzeć swoją uczennicę. Po przedstawieniu odszukał ją w foyer i rzekł:

— Dziękuję ci za tę prawdziwą biesiadę! Tak świeżą nigdy przedtem gra twoja nie była!

Kiedy na drugi dzień chciała złożyć wizytę radcy Leinfeld spotkała na wschodach hrabiego. Stanął z ustami na pół otwartymi i chciał widocznie coś powiedzieć, a kiedy ona, nie spojrzawszy nawet na niego, pociągnęła za dzwonek, zaczerwienił się cały i szybko zbiegł ze schodów. Było to raz trzeci, że jakiś mężczyzna zaczerwienił się przed nią. Kiedy szła przez przedpokój wpadło jej nagle, że hrabia podobny był do jej dawnego narzeczonego, kaprala.

Od tego czasu minęły 4 lata. Przypadek sprawił, że sztuka ta od tego wieczora zapomniana leżała w bibliotece i teraz dopiero miała być wznowiona. Hermina potarła ręką czoło, dziennik poranny przypomniał jej hrabiego, który po długim pobycie za granicą wrócił nareszcie, bo otrzymał stanowisko przy dworze. A może postąpiła ona sobie wtedy zbyt gorączkowo? Pomimo tych obrażających słów był on przecież w niej zakochany. A teraz życie jej stało się ciągłą walką, ciągle nową walką!

Z zewnątrz uderzyły ją głosy. Był to reżyser, spierający się z panią Grumstrup, która nie chciała go przypuścić do panienki.

— Niestety, muszę wejść panno Valter — rzekł otwierając drzwi. — Uwertura wkrótce się kończy, a pani musisz być na scenie przy rozpoczęciu sztuki.

Powstała nie mówiąc i słowa i przeszła z garderoby na scenę. Nagle dreszcz ją owładnął i przenikał każdy nerw stawiając przed nią obraz ciemnej, bezgranicznej próżni.

Wszakże sztuka jej była tylko sztuką młodzieńczych wrażeń? Cóż ona teraz postawi zamiast tego? Wszystko co dotąd zdobyła umarło, pozostał tylko martwy materjał rutyny. Teraz rozumiała ową ironję w słowach Hamleta: „Słowa, słowa, słowa!" Pomoc musiała przyjść z zewnątrz, bo inaczej...

Młoda debiutantka stała już na scenie. Była to młoda dziewczyna z dobrego domu, którą zapał do sztuki pociągnął na scenę. Zdawało jej się, że teraz czuje dopiero jakie zadanie przyjęła na siebie.

— Ja się tak boję, panno Valter! — rzekła i spojrzała na nią okiem pełnem zaufania.

Artystka mimowoli uśmiechnęła się,

— Jeżeli to panią pocieszy, to powiem ci, moje dziecię, że i mnie się dzieje tak samo.

— Pani!

Nagle przypomniały jej się słowa starego komika.

— Obie czekamy na ducha świętego.

kwestja udzielenia pomocy dotkniętym powodzią. Po gorącem przemówieniu pana Tadeusza Langiego, Rada powiatowa przeznaczyła 500 zł. z funduszu powiatowego, nadto członkowie Rady złożyli osobiście zaraz na posiedzeniu 265 zł. 50 ct., które to datki w łącznej sumie 765 zł. 50 ct. które to datki w łącznej sumie 765 zł. 50 ct. pan Tadeusz Langie przesłał komitetowi centralnemu w Krakowie. Aby gminom dotkniętym powodzią przyjść z ulgą w naprawie komunikacji a ludności tych gmin dać chwilowy zarobek, Rada powiatowa udzieliła na ten cel 1000 zł. subwencji. Jak więc na biedny nasz powiat, dotknięty powodzią, ofiarność niezwykła. Włościanie obecni na posiedzeniu podnosili konieczność dostarczenia soli dla bydła, bo pasza pozostała jest zamuloną, a bydło karmiąc się nią, choroby się nabawi i padać będzie. Klęska więc przewidziana. Pan Tadeusz Langie oznajmił, że wspólnie z zastępcą tutejszego starosty odniósł się o dostarczenie soli. Czy jednak prośba ich będzie skuteczną, nie mógł zapewnić.

Tyle z posiedzenia Rady powiatowej ropczyckiej. Wyglądamy tu pomocy rządowej, celem naprawy zniszczonych dróg i mostów.

W *Gazecie Naddniestrzańskiej* czytamy:

Aron Żupnik, znany indeksowy pisarz pokątny, utrzymujący drukarnię w Drohobyczu i drukarz nadworny kliki tamtejszej „Hersch Goldhammer, Sender Schorr, Gartenberg i Spółka“ umieścił w ostatnim numerze piśmidła swego, wiadomość że obecne wylewy spowodowały w Borysławiu stratę najmniej miljonową!... Zapomniał ów nadworny „druker“, że przez to wyjawienie aczkolwiek prawdziwego zresztą faktu— podkopuje kredyt swej chlebodawczej kliki, a mianowicie borysławskiej spółki „Gartenberg, Liebermann et Wagmann“, która tylko kredytem żyje, a ma około 200 obecnie literalnie zatopionych szybów w Borysławiu. Żupnikowi albo się w głowie pomotało, albo „Er schnappt nach mehr!“...

Przy tej sposobności nadmieniamy tymczasowo, że ostatnie ulewy wyrządziły w Borysławiu, nieobliczone szkody. Znawcy oceniają takowe na przeszło dwa miljony!...

Jak wiadomo naszym czytelnikom jest teren w Borysławiu istnem rzeszotem, więc woda hula na całym tym terenie chodnikami i przerwami po swojemu, kpiąc sobie z tych, co to mówią, że już tam zwalczyli techniczne trudności!...

Obecnie roboty niemal wszystkie zastanowiono, a robotę Danaid, czerpania wody przetakiem, rozpoczną w Borysławiu znawcy cudzych kieszeń niebawem, po ustaniu ulewy!...

Protest przeciwko wyborowi p. Jana Kochanowskiego w Pilznie.

Wyborcy z mniejszych posiadłości okręgu wyborczego Dębica-Pilzno, wnieśli z powodu wbrew ustawie przeprowadzonych w Pilznie dnia 16. czerwca 1884 wyborów protest do c. k. Namiestnictwa we Lwowie, uzasadniając go jak następuje:

I. §. 34 ustawy wyborczej powiada: W każdem ciele wyborczem kierownictwo aktu wyborczego, który przedsiębrać się ma w obecności komisarza rządowego, poruczonem będzie komisji wyborczej z ciała wyborczego utworzonej a składać się mającej... ad 3) w każdem ciele wyborczem, z gmin wiejskich, z trzech członków ciała wyborczego przez komisarza rządowego a czterech przez wyborców mianowanych.

Przepis tego paragrafu tak wyraźny i stanowczy zupełnie nie uwzględniony i pogwałcony został; — albowiem komisarz rządowy, po wyborze trzech członków, nie zarządził w myśl ustawy wyboru dalszych czterech członków przez zgromadzenie wyborców, ale wybór tych członków wykonał sam pan starosta wymieniając osoby a kilku tylko zauszników odpowiadało „że się zgadzamy“, z wyjątkiem ks. Pergesa, również przedstawionego przez komisarza rządowego, na którego ogoł się zgodził. Wybór więc tej komisji był po prostu niewłaściwym ze strony p. komisarza rządowego, przeciw której najmocniej protestujemy.

Wybór komisji mającej objąć całe kierownictwo wyborów, rozstrzygającej bez rekursu wszelkie sprawy, dotyczące wyborów, powinien być przedewszystkiem przeprowadzony bezstronnie, jak to ustawa wymaga i jak przewidziała pozostawiając wybór czterech członków zgromadzeniu, aby przez to uniemożliwić wszelkie ewentualne uboczne zamiary osób urzędujących, gdyby takowe miały miejsce, a jak w danym wypadku okazały się jasnemi i udwodnionemi.

II. § 37 tejże ustawy orzeka: „Prezydujący komisji wyborczej przywieść ma zgromadzonym wyborcom na pamięć treść § 16 i 17 ustawy wyborczej o kwalifikacjach do wybieralności wymaganych... Przepis tego paragrafu został bezwarunkowo pominięty (choć w protokole wyborczym fałszywie powiedziano, że „po odczytaniu §. 16 i 17 ustawy wyborczej i t. d.), gdyż takowy odczytany nie został i to oczywiście w zamiarze z góry powziętym na korzyść pana Kochanowskiego.

Wypadek przewidziany §. 17 ustawy wyborczej ma miejsce co do kandydata p. Jana Kochanowskiego. P. Jan Kochanowski otrzymał akt oskarzenia przez c. k. prokuratorję państwa w Tarnowie z dnia 25. maja 1884 do L. 5090 wydany o występek z §. 6 ustawy z dnia 17. grudnia 1882 r., zatem jako oczywiście pozostający pod śledztwem nie był wybieralnym a w prostej dalszej konsekwencji wyborcy: Franciszek Teichman, adjunkt podatkowy w Pilznie, Jędrzej Szumowicz i Jakób Ader jako oskarzeni o ten sam występek i mając równocześnie akty oskarzenia doręczone, nie mogli z prawnym skutkiem głosować. Ponieważ przewodniczący komisji zaniechał wbrew ustawie odczytania §§. 16 i 17, przeto w myśl §. 38 wyborca Alfred Dobrzyński wystąpił przeciw uprawnieniu kandydata Jana Kochanowskiego;—przemówienie to jednak przerwanem zostało przez c. k. starostę w sposób obrażający, który wzbronił interpelantowi w obec komisji wyborczej dokończenia swego wniosku. Samowolnem tem postąpieniem p. komisarz rządowy dotknął całe zgromadzenie wyborcze, naraził ustawę, zanegował działalność komisji wyborczej, której tylko jednej przysługiwało prawo odpowiedzi i uwzględnienia lub nie uzględnienia wniosku.

III. Komisja wyborcza powołana przez komisarza rządowego przy odbiorze głosów unieważniała głosy „Stanisław Fibich“, co miało miejsce dwukrotnie, a przyjmowała głosy „pan Kochanowski“, co miało miejsce razy pietnaście.

Na okoliczność tę tak ważną powołujemy świadków obecnych przy komisji: c. k. komisarza Gałeckiego, c. k. wachmistrza powiatowego obrony krajowej Probulskiego, Franciszka Teichmana, c. k. adjunkta powiatowego, X. Bryjskiego proboszcza z Siedlisk i X. Wojcieszka proboszcza z Łęk, wszystkich tych świadków upraszamy o przesłuchanie pod przysięgą.

Stronniczość ta była właśnie wynikiem samowolnego ukonstytuowania komisji przez komisarza rządowego, który jako najenergiczniejszy zwolennik kandydatury p. Kochanowskiego, skład komisji wyborczej odpowiednio zorganizował, aby odjąć wszelkie szanse kandydatowi przeciwnemu.

IV. C. k. komisarz rządowy z zamiarem z góry powziętym szkodzenia kandydaturze p. Fibicha obrał lokal do wyborów w sali magistratu, nie tak jak dotąd zwykle od niepamiętnych czasów bywało — a to z powodu, aby magistratowi miejskiemu dać możność oburzającej agitacji w chwili samych wyborów za panem Kochanowskim. Powpuszczano do sali wyborów osoby nie mające prawa głosowania jak: pp. Palana dyrektora szkoły, Gumińskiego adjunkta podatkowego, Łodzińskiego pisarza przy starostwie, którzy wszelkiemi sposobami, a przedewszystkiem groźbami teroryzowali wyborców, sprzyjających kandydaturze p. Fibicha.

V. Podczas wyborów popełniano gwałty w sali wyborczej, gdyż głosujących na pana Fibicha policjanci z wyższego rozkazu wyrzucali za drzwi, ciągnąc za włosy przez salę, rzucając przytem obelgi, jak to miało miejsce z Pawłem Gofroniem z Bobrowy, Franciszkiem Sajdukiem z Góry Motycznej, Michałem Madurą z Żyrakowa i Stanisławem Cwikiem z Jazwin i wielu innymi. Zrobiono to oczywiście w celu 1) steroryzowania innych wyborców, 2) w razie ściślejszego wyboru pozbawienia pana Fibicha swoich wyborców.

Gwałty te nie zwracały uwagi komisarza rządowego, dopiero przy czwartem szamotaniu się Stanisława Cwika ciągnionego przez policjantów, na energiczne wystąpienie X. Dudzika proboszcza z Zawady raczył pan komisarz rządowy zwrócić uwagę policjanta na jego nielojalne zachowanie się.

Wobec tych gwałtów, wobec w wysokim stopniu nieprawidłowego zachowania się p. komisarza rządowego pana Płazińskiego, wobec absolutnego negowania ustawy, jako obywatele używający w pełni naszych praw obywatelskich, protestujemy przeciw dokonanym wyborom i upraszamy o unieważnienie takowych. (Podpisy wyborców).“

Wybory na Bukowinie.

Czerniowce 2. lipca. Polski komitet przedwyborczy w Czerniowcach ogłasza następującą odezwę:

Do wyborców Polaków! Celem przedstawienia wniosków w sprawie zbliżającego się wyboru dwóch posłów z miasta Czerniowiec do Sejmu krajowego, zapraszamy niniejszem Rodaków na przedwyborcze zgromadzenie, które odbędzie się w niedzielę dnia 6. lipca b. r. o godzinie 3 po południu w sali hotelu „pod Złotem Jagnięciem“. W Czerniowcach, dnia 2. lipca 1884. Polski komitet przedwyborczy. Podpisano: Przewodniczący *Mikołaj Jakubowicz*, zastępca przewodniczącego *Aleksander Kłoźnicki.*

Gaz. Polska dodaje od siebie:

Zbytecznem byłoby zachęcać polskich ok

Młode dziewczę spojrzało na nią zdziwione. Ale nie było czasu na objaśnienia, kurtyna poszła w górę.

Szło jej tak, jak się spodziewała. Być może iż publiczność nie uważała tego, bo rutyna wspomagała ją gdy tego było potrzeba, ale jej samej gra własna wydawała się daleko słabszą od gry debiutantki, która miała za sobą wdzięk młodości. Zdało jej się, że z własnem ja wzięła rozbrat. Zadrżała, strach przejął ją do głębi. Czyż istotnie wraz z tą siwą peruką zestarzała się jej dawna umiejętność i sztuka?

Rzuciła okiem na amfiteatr. Wyglądał tak samo jak zawsze przedstawiając masę głów niewyraźnych, z których poznać można było tych, co siedzieli w pierwszym szeregu.

Lecz cóż to za twarz znajoma w loży dworskiej obok królewskiej? Ah, wszak prawda! został przecież wielkim koniuszym króla, należy do jego orszaku. Twarz jego różowa okazywała zbytnią miłość czerwonego wina, nos miał barwę rubinową a oczy wyraz - nieskończonej ograniczoności. Wielki koniuszy! Przypomniała sobie jego oświadczenie, poczuła zapach stajni.

Nie! to był handel niegodny. Dziękowała losowi, że ją w ten sposób rzucił znów w świat prawdy i nie pozwolił popełnić zdrady na samej sobie. I gdyby odtąd miała żyć resztkami tylko rutyny i ćwiczenia, to lepiej przecież z pokorą poświęcić się służbie wielkiego amora: sztuce.

Ale co znaczyły te grzmiące oklaski? Znaczyły one, że duch ów się zjawił. W chwili, gdy takie myśli rozpierały jej głowę, usta i gesta spełniały swją powinność. Długa replika, której każde słowo przez bolesne wspomnienie własnych doświadczeń nabierało wyrazu rezygnacji i zrzeczenia się wywołała szalone brawa.

Odtąd Hermina czuła inspirację z zewnątrz, ona paliła płomieniem jej usta, świeciła gwiazdą na jej czole. Czuła jak w tem co się wyuczyła, obudzał się ogień, jak rutyna ożywiała się i stawała się prawdą. Z okiem prawdziwej miłości patrzyła na debiutantkę. W niej widziała ona źwierciadło swej młodości i kochać ją zaczęła jako swój własny obraz.

Zasłona spadła. Młoda dziewczyna rzuciła jej się w ramiona.

— Panno Valter — rzekła — teraz dopiero widzę, ile mi jeszcze brakuje.

— Moje dziecko, jam pracowała 17 lat nad tą rolą, a ty razem liczysz dopiero 18!

Oklaski wstrząsały budynkiem. Grumstrup stała w kulisach z mantylką na ramieniu, która natychmiast zarzuciła na ukochaną paniankę. Znała się ona w swój sposób na sztuce i pogodzona była ze zmianą. Artystka wróciła ze spuszczoną głową do garderoby. Koledzy i koleżanki pospieszyli tłumnie winszować jej, ale Grumstrup nie puściła nikogo odpowiadając majestatycznie:

— Tego wieczora nie można!

wateli miasta do jak najliczniejszego udziału w tem zebraniu. Pierwszy to komitet polski i pierwszy objaw naszego publicznego życia na Bukowinie. Jeżeli dobre chęci inicjatorów nie znajdą poparcia u swoich, sami sobie wystawimy świadectwo niedołęstwa politycznego tak w obec innych współmieszkańców, jak i wobec rodaków poza granicami Bukowiny.

Dotychczas dumni byliśmy łącznością i zgodą, których zazdrościły nam inne narodowości tutejsze. Okażmy tedy, że i obecnie stoimy razem, jak jeden mąż, w obec urny wyborczej!

Słyszeliśmy, że niektórzy pp. urzędnicy obawiają się brać otwarcie udział w tem zgromadzeniu z powodu, jakoby to miało szkodzić ich opinji wobec władz miejscowych! A więc są tu jakie władze, co wzbraniają Polakowi przyznawać się do swej narodowości?! Nie, takiego absolutyzmu jeszcze chyba nie ma, a zbytnie obawy dotyczących osób nie zasługują na inne miano, jak widma strachajłów i braku poczucia obowiązków!

Każdy obywatel kraju ma już nie prawo, ale obowiązek głosować podług własnej woli i wolnego przekonania. Jeżeli tego warunku nie ma, wybory tracą istotną podstawę i stają się niedorzeczną komedją. Gdyby więc w samej rzeczy byli ludzie, co muszą głosować jak im nakazano, wbrew przekonaniu — to ludzie ci w interesie godności wyborów nie powinniby mieć prawa głosu.

Niewolników nie ma w monarchji konstytucyjnej i urzędnik, czy nie urzędnik, każdy obywatel ma prawo swobodnego wyboru bez odpowiedzialności!"

Celność nowoczesnych karabinów.

Petersburg, 30. czerwca. Wiadomo że w dzisiejszych czasach cywilizacji i postępu rzemiosło wojenne uległo równie radykalnym przemianom jak każde inne; udoskonaliła się taktyka, broń, rynsztunek, jednem słowem wszystko; ideałem zaś do którego dążą w szczególności fabrykanci broni palnej jest wpakowanie jak największej ilości kul w nieprzyjaciela z danej lufy w jak najkrótszym przeciągu czasu. Historja cywilizacji zapisała już imiona bliźnich, którzy wsławili się w tym kierunku, a co zrobił Armstrong, Chassepot albo Krupp o tem wiedzą wszyscy dokładniej aniżeli o pracach któregokolwiek z istotnych apostołów nauki. Usiłowania dążące do ulepszenia broni palnej mnożą się z dniem każdym i w czasopismach militarnych ustawicznie czytać przychodzi o nowym w tym kierunku pomyśle lub ulepszeniu, pozwalającem zasypywać coraz gęstszym gradem kul oczy nieprzyjacielowi, z coraz większej odległości; obok tego chodzi rozumie się wynalazcom i o to, aby możliwie każdy pocisk trafiał, aby z liczby wyrzuconych kul jak najmniejszy procent się marnował. Ten ostatni warunek w miarę gęstości strzałów i oddalenia szwankuje, rzec można w stosunku odwrotnym kwadratów. Wiemy że można dać do 14 i 15 strzałów z t. zw. magazynek; że można sięgnąć daleko, do półtory wiorsty, z której to odległości nawet zabity został z broni ręcznej podczas ostatniej kampanji tureckiej książe Sergiusz Leuchtenberski; ale z drugiej strony pewnikiem jest niezbitym, że prawidłowy strzał z broni ręcznej nie może dalej sięgać jak o 800 kroków, bo dalej granice wzroku ludzkiego nie dozwalają, oko ludzkie przedmiotów dokładnie rozeznać nie może; praktyka obok tego przekonywa, że z tej odległości normalnie 5 proc. zaledwie wyrzuconych kul trafia do celu, reszta zaś chybia lub trafia wypadkowo. Wobec tego nie poradzą najsystematyczniejsze ćwiczenia i manewry; może być i broń nawet coraz lepsza, ale wzroku ludzkiego nic nie poprawi. I dlatego w ostatnich czasach usiłowania wynalazcze zwróciły się ku temu aby obmyśleć jak najlepsze przyrządy zdolne wszelkiemu wzrokowi ułatwić zadanie i dozwolić mierzyć na jak największą możliwie odległość.

Dzienniki rosyjskie zajęte są właśnie w tej chwili takim wynalazkiem, z którym próby odbywały się dotąd w Wilnie, parę zaś dni temu pod Petersburgiem na równinach w Oranienbaum. Wynalazca, dymisjonowany kapitan Pol, przybył tu ze świetną renomą. Pod Wilnem przyrząd jego skombinowany z najlepszym rodzajem broni ręcznej, dał tak znakomite rezultaty, że można było oddać się najpiękniejszym marzeniom militarnym. Urzędownie potwierdzone tablice odbytych pod Wilnem prób przedstawiały następujące cyfry:

na odleg. 1,500 krok.	trafiało strzałów do	62%
„ 1,600	„	60%
„ 1,750	„	62%
„ 1,800	„	50—78%
„ 1,900	„	73%
„ 2,200	„	24%

Cyfry te dość szczególne, bo trafność strzałów wzmagała się tu nieraz w stosunku prostym z odległością, wypadły jednak, powtarzamy, z urzędowego obliczenia, wątpliwości zatem nie zdawały się ulegać. Dodać należy, że przy strzelaniu z odległości 2,200 kroków niektóre kule traciły już siłę i padały pod kątem bezwładne, niezdolne wyrządzić wielkiej krzywdy nieprzyjacielowi. Był też taki wypadek, że na sto strzałów danych z tej samej odległości 2,200 kroków trafiło do celu 96!

Otóż parę dni temu kapitan Pol produkował się ze swym wynalazkiem przed tutejszym areopagiem wojskowym w Oranienbaum. Rezultat był niestety zupełnie inny. Nie było to zupełne fiasco, ale po obliczeniu ogólnem zaledwie 8 proc. kul trafiło do celu. Wynalazca jednak nie dał się bynajmniej pobić takim rezultatem i utrzymywał stanowczo, że główną przyczyną niepowodzenia było niedostateczne obznajomienie z jego przyrządem, do obchodzenia się z którym potrzeba także pewnej wprawy. Gdy zaś to twierdzenie jego nie zdawało się trafiać do przekonania obecnych, sam pochwycił za karabin i z odległości 1,900 kroków trzydziestoma strzałami wśród powszechnych oklasków wystrzelił na tarczy najdokładniej głoskę B (rosyjskie W), stanowiącą inicjał obecnego na próbie najstarszego z generałów ks. Wittgensteina. Okoliczność ta stała się powodem, iż uradzono odbywać w ciągu lata dalsze próby z przyrządem p. Pola na poligonach i manewrach.

Przyrząd p. Pola nie waży funta, mieści się wygodnie w tornistrze, i kosztować powinien 4—5 rubli, wszystko zatem zdaje się za nim przemawiać. Rozumie się, że jest w nim pewien sekret, którego wykryć przy bliższem nawet zbadaniu niepodobna, i że ten sekret samemu tylko wynalazcy jest wiadomy.

Z Izby sądowej.

W Krakowie dnia 1. b. m. odbyła się rozprawa, której przedmiotem była rzadko przed sądy się dostająca zbrodnia potwarzy. Prokuratorja oskarzyła Ignacego Stańkowskiego o to, że tenże fałszywie obwinił pułkownika B. de A. przed ministrem wojny, jakoby tenże pułkownik kazał sobie zrobić dwie pary spodni z sukna erarjalnego z magazynu zapasowego — dalej oskarżyła prokuratorja byłego kapitana W. H., że tenże był pomocnym w tem fałszywem obwinieniu, ponieważ miał napisać doniesienie powyższe do ministerjum.

W skutek tego doniesienia z daty 30. września 1882 r., zarządziło ministerjum wojny dochodzenia przeciw pułkownikowi B. de A., które miały wykazać bezpodstawność zarzutu Stańkowskiego. Stańkowski pociągnięty do odpowiedzialności nie zaprzecza wcale, że wniósł rzeczone doniesienie do ministerjum, obstaje wszakże przy obwinieniu, twierdząc, że dochodzenia w magazynie nie dowiodą braku sukna użytego na inkryminowane spodnie pułkownikowskie, albowiem sukno wydawane bywa zwykle w większych ilościach i to licząc 120 cent. na każde spodnie; ponieważ zaś rzadko tyle sukna w rzeczywistości na tę część ubrania wchodzi, przeto przy większej liczbie robionych pantalonów, można oszczędzić tyle sukna, że można zrobić jeszcze jednę lub dwie pary nadliczbowych i w ten to sposób miał on zrobić je dla rzeczonego pułkownika.

Kapitan W. H. zaprzeczył, żeby powodowany nienawiścią ku pułkownikowi B. de A. podmówić miał Stańkowskiego do oskarżenia i żeby miał nawet pisać odnośne doniesienie, znawcy też nie orzekli z całą pewnością, żeby pismo doniesienia z jego ręki pochodziło.

Świadek Karol Warywoda, krawiec, przypomina sobie, że zrobił dwie pary pantalonów dla pułkownika z polecenia Stańkowskiego. Okoliczność tę przypomina sobie dla tego, ponieważ pantaluny te zrobione były z tak zwanego „Cadettenstoff", którego nigdy dla wyższych oficerów się nie używa. Świadek Samuel Borer przypomina sobie, że od krawca Warywody nosił dwie pary spodni dla pułkownika B. de A.

Obrońca dr. Markiewicz w wymownych słowach podniósł brak powyższej istoty czynu zarzuconej oskarzonym zbrodni potwarzy, gdyż zeznania powyższych dwóch zaprzysiężonych świadków stwierdzają dostatecznie istnienie ugruntowanej podstawy doniesienia Stańkowskiego.

Trybunał uwolnił obu obwinionych od oskarzenia.

(Dwużeństwo).

Przed trybunałem krakowskim stawał temi dniami Paweł Rygiel z Rymanowa, dawniej stangret, podwójnie żonaty, liczący lat 46, wyznania katolickiego. Oskarżony jest o to, że będąc od dnia 22 stycznia 1867 roku w związku małżeńskim z żyjącą Katarzyną z Trębaczów, w dniu 9 stycznia 1878 roku w Koszkwi, w Królestwie Polskiem, zawarł małżeństwo z Heleną z Kołodziejczyków, zatajając przed nią, iż jest żonatym, przez co się dopuścił zbrodni z §. 206 u. k.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, obwiniony na pytanie przewodniczącego, z miną dobroduszną, skrobiąc się w głowę, odpowiada: „Prawda, prawda, wszystko prawda, co tam napisano, ale proszę wysokiego król. sądu, tamta moja pierwsza żona „furknęła" z jakimś ekonomem, więc byłem bez żony. Poszedłem potem do Królestwa i służyłem w Owczarach. Ludziska mię tam „furt" bałamucili bym się ożenił i gadali, co ta pierwsza żona już nie musi żyć. Taj się ożeniłem, a nie wiedziałem, że z tego taka bieda będzie".

Jako świadkowie stają obie żony, które w ogóle nie zdają się być bardzo zmartwione tą arcywyjątkową sytuacją.

Pierwsza legalna żona, Katarzyna z Trębaczów Rygiel, ze służącego jej dobrodziejstwa prawa z §. 152 p. k. korzystać nie chce. Zeznaje tedy, iż jest matką dwojga dzieci, liczy lat 38 i jest wyrobnicą. Na dalsze pytania przewodniczącego odpowiada:

„W roku 1867 pokochaliśmy się z Pawłem Ryglem i w kościele w Trzebinie, „pożeniliśmy" się. Żyłam z nim ośm lat, a gdy mi groził, że mię zabije, uciekłam z ekonomem Grossem i żyłam z nim 4 lata. Co się z mężem działo nie wiem. Ludzie mi gadali, że żyje z jakąś kobietą, ale mnie to wiele nie obchodziło, aż coś przed 2 laty przyszła do mnie jakaś kobieta i gadu, gadu, zgadaliśmy się o naszych mężach i pokazało się co mamy obie jednego. Ona mówiła, że jest ślubną żoną Rygla, a ja jej wtedy na to, że to nie prawda, bo ja nią jestem. Coś przez dwa lata nic więcej nie robiła, aż dopiero teraz zaskarżyła męża".

Przywołanej drugiej nielegalnie poślubionej żonie, Helenie Kołodziejczyk, przewodniczący oświadcza przedewszystkiem, że się Rygiel więcej nazywać nie może: „owa! — tać mi to wszystko jedno" odpowiada. Liczy lat 25. jest matką dwojga dzieci i nieporównanie piękniejsza od żony pierwszej.

„Przed sześciu laty" odpowiada dalej, „służyłam w Owczarach w dworze. Tam poznał mię furman Rygiel i oświadczył mi się. Ponieważ wszystkim się jako „kawaler" przedstawił, więc nie myślam o tem, że może mieć żonę. Dopiero przed dwoma laty spotkałam w Krakowie przypadkowo kobietę, która mi przy dłuższej pogadance powiedziała, iż jest ślubną żoną Rygla. Poszłam zaraz do domu i mężowi to powiedziałam. Ten mi wtedy przyznał, iż był żonaty, ale że tamta latała za innymi, więc jej nie chce.

Gdy mi się córka urodziła poczęłam przemyśliwać nad tem, co teraz z tą biedą zrobić. Będąc po niejakim czasie w Smodrowicach przy spowiedzi, opowiedziałem to księdzu, który mi kazał o wszystkiem donieść policji, com też zrobiła".

Trybunał uwzględniając liczne łagodzące okoliczności skazuje Pawła Rygla w myśl §. 208 ust. 2 u. k. przy zastosowaniu §. 54 u. k. na karę czteromiesięcznego ciężkiego więzienia obostrzonego jednym postem co tydzień. Zaraz po ogłoszeniu wyroku występuje druga żona z prośbą, żeby jej sąd dał karteczkę do księdza, że już nie jest żoną i że może już iść za drugiego". Przewodniczący jej oznajmia, iż dostanie odpis wyroku. Nie bardzo z tego zadowolona, kręci się i pyta kiedy dostanie, bo nie może dłużej nad miesiąc czekać. Uspokojona wreszcie, iż dostanie wcześniej, prosi, by sąd kazał Ryglowi sobie zabrać jedno dziecko, bo ona

dwoje trzymać nie chce. Tymczasem prawdziwa żona pierwsza, żałując widocznie męża, pyta nieśmiało, czy mu może bieliznę podać do więzienia.

KRONIKA.

Regulacja rzek już się rozpoczęła i to od samej rzeki stołecznej — Pełtwi. Prace przedwstępne rozpoczęto już, wycięciem kilku topoli przy ulicy Akademickiej. Jest więc nadzieja, że i pomniejsze rzeki prowincjonalne, jak San, Dniestr i Wisła, zostaną w krótce zregulowane za wzorem danym przez stolicę kraju.

Szkoła ludowa krzywczycka urządza wycieczkę na lwowski Wysoki Zamek, gdzie nauczyciel tejże szkoły wyjaśni młodzieży znaczenie niektórych faktów historycznych, ściśle związanych z historją góry zamkowej. Urzędnicy magistratu złożyli fundusik na uraczenie małych gości.

Komisja obrządkowa obradnjąca u św. Jura od z. r. pod przewodnictwem biskupa Sembratowicza, poprawiła dotąd tekst i język w trzech liturgjach według dawnych greckich wzorów, usunęła wszelkie przymieszki, nienależące do służby bożej, zrewidowała prawie całą liturgję co do ceremonjału, lecz kwestji trójramiennych krzyżów dotąd jeszcze nie rozstrzygnęła.

Teatr się pali! — krzyczano wczoraj rano około godziny pół do 10tej w naszem mieście. — I w rzeczy samej przybyła do gmachu Skarbkowskiego straż pożarna z sikawką i przyborami, a za strażą, jak zwykle, tłumy ciekawej publiczności. Mieszkańcy gmachu w trwodze — kobiety w porannych negliżach biegają przestraszone po gankach — publiczność krążyła w około gmachu, a patrząc z niepokojem na dach, szukała płomieni lub przynajmniej dymu, a straż pożarna biegała po korytarzach, pytając, gdzie ogień? — Ognia nie było.— Po dłuższem szukaniu i pytaniu rzecz się wyjaśniła i uspokoiła mieszkańców, gdyż dowiedziano się, że robotnicy zajęci przy rekonstrukcji schodów, przerwali przez nieuwagę drut telegraficzny, łączący gmach teatralny ze strażnicą, przyczem zaalarmowana straż pożarna w jednej chwili przybyła na ratunek zagrożonego ogniem teatru, dając dowody, że bacznie czuwa nad bezpieczeństwem miasta.

Praktyczny pomysł zastosowała fabryka lamp p. Dittmara, umieszczając na szklanych i porcelanowych baniach wierzchnich, mapy 5ciu części świata, tworząc globus, który dokładnie wykonany różnobarwnemi kolorami, bardzo efektownie odbija przy oświetleniu, a ucząca się młodzież mimowoli przypatrująca się codziennie temu oświetlonemu globusowi, zachowa łatwiej w pamięci kształty i rysunki geograficzne wszystkich części świata. Lampy te, przystrojone w globusy, oglądaliśmy na wystawie głównego składu lamp p. Dittmara przy placu Marjackim.

Czy nie lepiej być bezwyznaniowcem? Pewien lwowski obywatel wyznania mojżeszowego p. W., kształcił swego syna nie na tnimudzie, ale w szkołach publicznych. Młodzieniec skończywszy którąś z klas niższych realnych. nie zdradzał ochoty do dalszej nauki, a ojciec zaproponował mu naukę rzemiosła, pozostawiając wybór gałęzi jego własnej woli. Chłopiec po namyśle, wybrał sobie zawód fotograficzny. Ojciec, wyczytawszy w anonsie, że fotograf p. E. poszukuje ucznia, udał się tamże wraz z synem. Ponieważ jednak ani ojciec, ani syn, nie zdradzali fizjognomją pochodzenia semickiego, a chłopak prezentował się bardzo elegancko i sympatycznie, przeto natychmiast go p. E. do praktyki przyjął. Przy konwersacji jednak dłuższej dowiaduje się p. E., że ma do czynienia z żydami, przerywa dyskusję i oświadcza kategorycznie, że chłopca do praktyki nie przyjmie — gdyż jest żydem. Czyż postępowanie takie jest godziwem?

Dyrekcja Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie, podaje do wiadomości, iż tegoroczna Wystawa dzieł sztuki otwartą zostanie w niedzielę dnia 6 lipca b. r. w auli c. k. szkoły politechnicznej, wzywa zarazem wszystkich pp. artystów tak w kraju jakoteż za granicą, którzy dotychczas prac swoich nie nadesłali, by raczyli takowe najpóźniej do 15 lipca b. r. wprost na wystawę nadesłać.

Znany magik p. Siedlecki przedstawił się onegdaj publiczności naszej po powrocie z zagranicy i został bardzo serdecznie przez nią przyjęty. Pierwszy oddział, w którym zręczny prestidigitator okazywał same sztuki zależące na wolcie, bardzo się podobał. W drugim oddziale pokazał p. S. kilka bardzo udatnych i nowych sztuk przy pomocy aparatów, które zostały przyjęte rzęsistemi oklaskami. Sen magnetyczny pani Flory i przedstawienie obrazów oświetlonych zakończyło wieczór, a publiczność zupełnie zadowolona opuściła teatr.

Kolonje wakacyjne. Do komitetu weszło ogółem w terminie oznaczonym 149 podań o przyjęcie, a mianowicie: ze szkoły ludowej ruskiej w Domu Narodnym 1, ze szkoły św. Antoniego 14, św. Marji Magdaleny 8, OO. Dominikanów 8, św. Marcina 15, św. Anny 29, szkoły Ewangielickiej 5, Piramowicza 11, Elżbiety 12, Konarskiego 18, gimn. IV. 7, gimn. II. 2, gimn. Franciszka Józefa 19 podań. Dyrekcje gimn. akademickiego, szkoły realnej, szkoły kolejowej i szkoły ćwiczeń przy syminarjum naucz. nie nadasłały żadnych podań. — Komitet przyjął prowizorycznie t. j. aż do orzeczenia lekarskiego razem 86 uczniów, a mianowicie: ze szkoły ludowej ruskiej w Domu Narodnym 1, ze szkoły św. Antoniego 5. ze szkoły św. Marji Magdaleny 5, OO. Dominikanów 5, św. Marcina 11, św. Anny 16, szkoły Ewangielickiej 2, szkoły Piramowicza 7, szkoły Elżbiety 6, szkoły Konarskiego 7, z gimn. IV. 5, z gimn. II. 2, a z gimn. Fr. Józefa 14 uczniów. W niedzielę dnia 6. b. m. o godzinie 3 po południu zgromadzić się mają przyjęci prowizorycznie uczniowie w sali gimn. „Sokół" (ulica Kurkowa l. 7), gdzie na podstawie orzeczenia lekarskiego (dr. Tad. Żulińskiego) nastąpi stanowcze przyjęcie kandydatów. Wszyscy uczniowie dostaną od komitetu bezpłatnie mundurki gimnastyczne płócienne, czapki i tornistry, resztę wyprawy na drogę otrzymać mają z domu. Komitet bowiem nie rozporządza takiemi funduszami, aby pod tym względem mógł rodziców wyręczyć. — Dyrekcja ruchu im. Arcyks. kolei Albrechta, na mocy otrzymanego upoważnienia od komisji ministerjalnej zarządzającej tą koleją, zniżyła cenę jazdy dla dzieci w ten sposób, że za jeduorazową jazdę od każdego dziecka opłacać się będzie $^1/_8$ część biletu III. klasy, a dla każdej dorosłej osoby $^1/_4$ część biletu III. klasy. — Dowiadujemy się, że „Towarzystwo Przyjaciół Dzieci" w Stryju zajmie się przyjęciem dziatwy na dworcu stryjskim, gdzie dnia 16. lipca w południe pierwsza partja wakacjonistów w liczbie 50, będzie miała obiad. — Kolonia dziewcząt, która równocześnie przybędzie do Stryja, jeść będzie obiad w Lisowicach, dokąd w samo południe przybędzie, a na dworcu stryjskim, gdzie jest 3 kwadranse przerwy. wypadnie dla dziewcząt przygotować jakąś przekąskę skromną, tak zwane drugie śniadanie; bo dziatwa tego dnia już od 5 rano będzie na nogach. Reprezentacja miasta Stryja przyjdzie zapewne „Towarzystwu Przyjaciół Dzieci" z jakąś subwencją w pomoc.

Na dochód powodzią dotkniętych danem będzie w niedzielę dnia 6 b. m. w ogrodzie stowarzyszenia „Skały" Zabawa ogrodowa połączona z przedstawieniem amatorskiem. Danem będzie: „Odludki i poeta", wyborna jednoaktówka A. hr. Fredry i „Piosnka wójaszka", wodewil w jednym akcie młodego Fredry. Ze względu na cel dobrzeby było, aby ci którzy nie zechcą słuchać produkcji „Lutni", zaglądnęli do „Skały".

Jeden z obywateli powiatu Jarosławskiego pisze: „Wyczytałem w korespondencji do *Czasu* z 1. lipca r. b. ze Lwowa wiadomość o katastrofie zalewowej w Niżniowie, którą spowodował wał kolejowy o jednym niedostatecznym przepuście, ponieważ nie mógł wystarczyć przepływowi wody, a mimo próśb i przestróg, Dyrekcja kolei była głuchą na wszystko i zostawiła nasyp bez odpowiednich mostów, a gdy woda przyszła, 1500 morgów pola zniszczyła. Zupełnie podobny wypadek zaszedł w okolicy drogi żelaznej, prowadzącej z Jarosławia do Sokala przez Muninę do Surochowa. Nasyp ten idzie niziną bardzo długą do mostu na Sanie, a po za nim przepustów mało i nie dosyć obszerne. Gdy San wylał, grobla wody wstrzymała i podniosła wylew o 3 stopy wyżej niż był na przeciwnej stronie toru, co spowodowało ogromne rozmiary wylewu. Któż wynagrodzi szkody zrządzone przez zarząd kolei, a że ten winien, można sprawdzić na miejscu i nawet w tym kierunku skargę zaniesiono. O ile koleje są dobrodziejstwem kraju, nie powinny sprowadzać łatwo przewidzianych klęsk, za które odpowiedzialność przyjąć się wzbraniają".

Mianowania. Nauczyciela tymczasowego w Czabanówce, Bronisława Mikołaja Krakiewicza, mianowano rzeczywistym nauczycielom szkoły etatowej w Czarnokońcach wielkich.

Wypadek. Wczoraj rano padł pod koła właśnego wozu jadącego z góry w ulicy Grodeckiej K. Schilter, dorożkarz i niebezpiecznie został kołami przyjechany.

W naszej redakcji złożyli dalej na rzecz poszkodowanych powodzią: Jan Czarnecki z Mikuliniec 5.20 zł. (z zastrzeżeniem użycia dla okolic nad Dniestrem), dr. Zygm. Rieger 5, Adolf Biel (nieczytelny) 1, T. Kwiatkowski 1, ze składki u pp. Bar. 2, razem z wczorajszemi 19. 50.

W Czerniowcach tamtejsze towarzystwo polskie bratniej pomocy i czytelnia polska wydały odezwę do składek na dotkniętych powodzią Galicjan. Bukowina i Pokucie dopiero dnia 30go z. m. były zagrożone powodzią, ale tylko jedna Bystrzyca czarna poczyniła szkody, Czeremosz ani Prut nie wylały. Koło Jezupola zaś tegoż dnia spadł setny grad wielkości orzecha laskowego. W Sielcu leżał w kolana.

Komitety powiatowe zawiązały się w Tarnowie i Limanowy.

Komitet ratunkowy krakowski otrzymał dwa piękne dary na rzecz powodzią dotkniętych. Gwarectwo górnicze Jaworznickie przesłało mianowicie ofiarę w sumie 1000 złr., zaś nieznana osoba pod znakiem N. N. złożyła za pośrednictwem kantoru „Blau et Epstein" w Krakowie sumę 500 złr.

Na fundusz stypendyjny imienia śp. Barwińskiego, zebrali Rusini dotąd 946 złr.

Upominek. W pismach poznańskich czytamy: „Szesnastu tutejszych obywateli, członków bractwa strzeleckiego było w roku zeszłym podczas uroczystości Sobieskiego w odwiedzinach u kurkowego bractwa w Krakowie. Serdeczne przyjęcie, jakiego tam doznali, spowodowało strzelców poznańskich do przesłania Krakowianom upominku — który z pewnością mile przyjętym będzie. Na czerwonym adamaszku, ozdobionym w czterech rogach bogatemi herbami Korony i Litwy (praca p. Lutomskiego), jaśnieje w formie lutni okazały srebrny wieniec (dzieło p. Kuczyńskiego), a w nim w grupach 16 fotografij, wykonanych w zakładzie p. Mirskiej. Pięknie rzeźbionych ram do tego obrazu dostarczyła pracownia p. Szpetkowskiego. W tych dniach upominek ten odejdzie do Krakowa".

Miłosz Köhler, rodem z Bydygoszczy, którego angielskie pisma zowią Polakiem, wynalazł przyrząd przeciwko jąkaniu się. Przyrząd ten przedstawiony został stowarzyszeniu fizyologicznemu w Londynie.

Most w Zaleszczykach. W celu zabezpieczenia budowy dolnej murowanej konstrukcji żelaznego mostu na Dniestrze pod Zaleszczykami (długość 240·70 mtr., wysokość 18·0 mtr. na zero wody) składającej się z dwóch filarów brzegowych i 4 filarów środkowych, dalej w celu wykonania dróg dojazdowych na prawym brzegu Dniestru i drewnianego pomostu na powyższym moście, odbędzie się w dniu 6 sierpnia br. o godzinie 12 w południe, w biurze departamentu technicznego ck. Namiestnictwa we Lwowie, publiczna licytacja ofertowa. Właściwa budowa wypuszczona będzie po cenach jednostkowych, budowa zaś rusztowań, szopy na skład materjałów itp. za wynagrodzeniem ryczałtowem. Koszta budowy po cenach fiskalnych wynoszą 152.262 zł. 23 ct.

Gmina Niżniów poszkodowana wylewem wskutek wiadomego „błędu technicznego" przy budowie kolei transwersalnej, wniosła skargę do wyższych władz łącznie z obszarem dworskim Teodora hr. Lanckorońskiego.

Emigracja. Pięćdziesiąt dziewięć familij izraelickich (135 osób dorosłych i 39 dzieci) pozbawionych utrzymania w Rumunji w skutek wzbronionego tamże przez rząd domokrąstwa przejechało we środę przez Lwów z Jass, udając się do Ameryki, dokąd ich wysyła stowarzyszenie „Alliance izraelite" w Paryżu. Na dworcu kolei Karola Ludwika ugaszczał ich komitet.

Samobójstwo. Drugiego b. m. zastrzelił się we Wiedniu porucznik Karol Redl, 33 pułku piechoty. Karol Redl należał do najzdolniejszych oficerów, a jako nauczyciel jednorocznych ochotników, odznaczał się niezwykłą, niemal braterską łagodnością i wyrozumiałością.

Przed kilkoma tygodniami wydalił się z koszar pewien ochotnik i więcej nie wrócił. Redl zwlekał z doniesieniem o dezercji sądząc, że zbieg może jeszcze sam powróci. Tymczasowo rzecz wyszła na jaw, ochotnika aresztowano, a Redlowi groziła kara. Ambitny żołnierz, który jeszcze nigdy nie był karanym, tak sobie całą sprawę wziął do serca, że sam sobie śmierć zadał.

Ochotnicy z r. 1859. W Wiedniu istnieje zamiar urządzenia uroczystości ochotników wojskowych z wojny 1859 r. W Galicji utworzono wtedy jak wiadomo ochotniczy pułk ułanów, noszący obecnie nazwę hr. Trani i nr. 13.

Kapitan Hentsch zasądzony, jak wiadomo za zdradę kraju, odbywa karę w więzieniu w Halle i zajmuje się tam w warstacie stolarskim politerowaniem mebli. Hentsch, jak donoszą dzienniki niemieckie, znosi karę z wielką rezygnacją.

Paulina Lucca. Niemieckie dzienniki podały rozmowę sławnej śpiewaczki z dziennikarzem angielskim, w której pani Lucca miała wyrazić się bardzo lekceważąco o publiczności wiedeńskiej. Obecnie śpiewaczka prostuje tę wiadomość i twierdzi, że cała treść rozmowy jest zmyśloną.

Zatopiony jeszcze 3. z m. okręt „Josef“ na Dunaju został dopiero po 17-todniowej pracy wydobyty. Okręt jest bardzo mało uszkodzony i w krótce znów oddanym będzie do użytku.

Wiedeń, 4go lipca. Profesor teologji ksiądz Zschokke został po kilkakrotnym wyborze wybrany na rektora wszechnicy wiedeńskiej na przyszły rok szkolny.

Petersburg 30 czerwca. Rada głównego Towarzystwa kolei rosyjskich postanowiła rodzinie zabitego w katastrofie kolejowej na linji petersbursko-moskiewskiej francuza Dutel zabezpieczyć przyszłość materjalną. Pani Dutel otrzymać ma pensję dożywotnią w stosunku 2.500 rubli rocznie, każdy z synów małoletnich po 1.250 rubli rocznie. Wicegubernator orłowski Bers, który został podczas katastrofy skaleczony, otrzyma jednorazowo 3.500 rubli.

Raport policyjny. Skradziono: Panu Michałowi L. pod l. 1, przy ul. Rzeźbiarskiej z otwartego pomieszkania srebrny zegarek cylinder, ze złotą obwódką i srebrnym łańcuszkiem wartości 18 złr. Panu Br. N. w sklepie l. 19, ul. Halicka z kieszeni kwotę 10 zł. Panu Tr. Knauer na Hołosku wielkim z podwórza 9 koców wojskowych wart. 130 złr. Panu Ant. B. wachmistrzowi 8 pułku ułanów l. 21, ul. Korytna bluzę wojskową, czarne spodnie, zegarek i notatki z kwotą 5 złr. Pani Zofji B. z Siechonie 3 kartki na zastawiony złoty łańcuszek za 120 złr., na dwie pary kulczyków zastawionych za 34 złr., na 6 pierścionków i srebrny łańcuszek za 36 złr., chustkę zimową wartości 12 złr., dwie kapy czerwone i obrus wartości 12 złr. i inne jeszcze rzeczy.

Zakwestjonowano: U Ignacego L. nożyce blacharskie, a Walenty Wasz odebrał od nieznanego mu złodzieja 3 koszule męskie, znacz. lit. J. T., 3 pary kalesonów z lit. T. M., kaftanik damski biały, białą kamizelkę i prześcieradło dziecinne z lit. C. M.

Zgubiono: Pan Karol Weber swój arkusz płatniczy, a pani R. broszkę złotą w formie winogrona z pereł z czarną muszką na liściach wartości 30 złr.

Rada m. Lwowa zaniechała już jak się zdaje, dokończenia obrad nad projektem wyższej szkoły żeńskiej, gdyż we środę, skoro ten przedmiot stał na porządku dziennym, brakło kompletu do posiedzenia. We czwartek zaś załatwiono między innemi dwie ważne sprawy. Zatwierdzono umowę z jeneralną komendą co do zamiany resp. zakupna gruntów potrzebnych na dalsze otworzenie komunikacji gródecko-janowskiej, z czem w związku stoi także budowa strażnicy ogniowej tamże. W końcu zaś po długiej a bardzo smutnej dyskusji postanowiono bodaj w części uczynić zadość ustawniczym przepisom co do etatu i płac nauczycieli ludowych kreując 18 nowych posad dla nauczycielek a 9 dla nauczycieli, i stabilizując tych nauczycieli, którzy przynajmniej 3 lata nienagannie wysłużyli. Nowe posady etatowe wejdą w życie stopniowo w przeciągu trzech lat. Za sprawą krzywdzonego nauczycielstwa przemówili bardzo gorliwie pp. Soleski, Heppe, Wachnianin i Niemczynowski.

Teatr, literatura i sztuka.

Z Paryża piszą: Teatra nasze przygotowują na przyszły sezon cały szereg nowości i tak: Wielka opera przedstawi „Egmonta“ Salvayr'a, opera komiczna „Doli Gilles“ Poise'a, a ewentualnie także Lohengrina. „Theatre Français“ przedstawi „Antoninę Rigaud“ Rajmunda Deslandes i „Raymonde“ Andrzeja Theuriet, dramat „Maison de bonheur“ Emilji Bergerat i „Burgrafów“ Wiktora Hugo. W Theatre Italien wystąpią gościnnie Patti i M. Kochańska, jako nowość zaś przedstawiona będzie opera Salveyr'a „Ryszard III“. Odeon przedstawi „Izaka Eram“ Ludw. Devy, „Mantagan“ fantastyczny dramat Emilji Moreau i „Dom braci Berbeau“ Andrzeja Theurieta. Oprócz tego aktorowie uczą się Makbeta w nowem tłómaczeniu Jul. Lacroix. Teatr Porte St. Martin przedstawi „Romeo i Julię“ w opracowaniu Richepina (Romea gra Sara Bernhardt) a następnie nowy dramat Wiktoryna Sardou.

Strauss ukończył nową operetkę p. t.: „Zigeuner-Baron“, Souppe pisze również wodwil nowy pod tytułem: „Bellman“ a Millöcker ma także operetkę nową w robocie.

Wybory do Rad powiatowych.

Lwów, 4go lipca. Skrutynium skończone o godzinie 8 wieczorem wykazało rezultat następujący: Na 245 głosujących (absol. w. 123) otrzymali ks. kanonik Zabłocki 132, wójt Car 210, wójt Kinasz Maksym 209, włościanin Nasadnik 147, mielnik Rybotycki 127, Jan Kremer kolonista 200, ksiądz Siekanowicz rzymsko kat. proboszcz z Zimnejwody 157, ksiądz Jurkiewicz Jan, grecko kat. proboszcz z Hermanowa 130, wieśniak Teodor Romanow 138. Trzech nie otrzymało absolutnej większości. Przystąpiono tedy do uzupełniającego wyboru, ale już przy bardzo szczupłej ilości wyborców. Wybrano jeszcze Franciszka Szofera mielnika, i Marcina Haasego, ewang. proboszcza z Dornfeldu, a w ściślejszem głosowaniu Teodora Markiewicza, burmistrza z Winnik.

Kolbuszowa, 4 lipca *(Tel.)*. Grupa wiejska wybrała do tutejszej rady powiatowej: Zdzisława hr. Tyszkiewicza już po raz piąty wszystkiemi głosami, następnie włościan: Jakóba Bundza, Filipa Dittmayera, Grosiaka, Piotra Niezgodę, Szczepana Lepionkę, Ignacego Ozimka, Franciszka Rака, Mateusza Surdykę, Pawła Skowrońskiego, Jana Stróża, Adama Stramba.

Tłumacz, 3go lipca. Przy dzisiejszych wyborach do Rady powiatowej z grupy gmin wiejskich wybrani: ks. Franciszek Sawa z Tłumacza, Dymitr Deputat z Olszanicy, Wasyl Matwijów z Bratyszowa, Mikołaj Koropecki z Doliny, Ilko Kamiński z Pałahicz, Konrad Jaciuk z Hostowa, Wasyl Łaszczuk z Podpieczar, Jakim Łosiuk z Oleszowa, ks. Sabin Kisielewski z Czarnołoziec. Abdyasz Szeparowicz z Oleszy, Tymko Łapiński z Stryhaniec, Antoni Bień z Uhornik. Ogółem: 9 włościan, 1 ks. rz. kat., 2 księży gr. kat.

Dobromil, 3go lipca. Rezultat wyborów jest następujący: Antoni Tyszkowski, poseł, Paweł Tyszkowski poseł. Ryszard Pieściorowski, Stanisław Gniewosz, ks. Juljan Ropicki paroch, ks. Jakób Łukasiewicz, dziekan gr. kat. i 6 włościan — wybrani do Rady pow. z kurji gmin wiejskich.

Turka, 3go lipca. Wybrani: księża gr. kat. Kornel Jaworski, Feliks Salamon, Grzegorz Czaykowski, Pruchnicki Michał i Maksymiljan Kalinicz; dalej Grzegorz Charak c. k. adjunkt sądowy, Bronisław Osuchowski właściciel dóbr, Albert Strzelecki, Mikołaj Szaydzicki, Izydor Pasieczyński, Jurko Dybacz, Stefan Tyryk -- czterej ostatni gospodarze wiejscy.

Dolina, 3go lipca. Wybory skończyły się o godzinie 10. wieczór. Wybrani: Wasyl Dyudyn wł. gr., ks. J. Zajączkowski, ks. Benedykt Rużycki, Wasyl Chomej wł. gr., ks. Mikołaj Kobrzyński, Marjan Mazaraki prezes Rady pow., ks. Michał Roszkiewicz, ks. Chryzanty Kolankowski, ks. Wł. Dorożyński, Jerzy Patri wł. gr., Mikołaj Hładun wójt, Mikołaj Dyrow wł. gr. Wybory będą prawdopodobnie protestowane.

Przemyślany 4 lipca *(Tel.)*. Wybory ukończone. W pierwszem głosowaniu wybrano byłego prezesa Tretera Hilarego, ks. gr. kat. Kuncewicza, urzędnika Obmińskiego i 8 gospodarzy. Z drugiego głosowania wyszedł dodatkowo adjunkt sądowy Szypajło. Lista pojednawcza.

Cholera.

Paryż 4 lipca. Komisja hygieniczna wydała następującą opinję: Epidemja groźną jest tylko dla bojaźliwych. Szkodliwem jest: niesypianie w nocy, zaziębienie, długie kąpiele, zbyt natężające prace, tudzież zbytek w używaniu. Należy wystrzegać się napojów chłodzących, surowych jarzyn, opilstwa, pożywania pokarmów niestrawnych, jarmarków i wyścigów konnych (!) Nad wodą do picia należy ściśle czuwać.

Między Włochami a Francją komunikacja osobowa jest zupełnie przerwaną.

Marsylja 4 lipca. Od rana do południa umarły dwie osoby na cholerę.

Tulon 4 lipca godzina 7 wieczór. Od godziny 8 rano do południa nikt nie umarł na cholerę; stan rzeczy się polepszył.

Tulon 4 lipca. W nocy do dziesiątej rano stan zdrowotny lepszy. Od siódmej wieczór umarły trzy osoby.

Rzym 4 lipca. Od teraz będą podróżni desinfekcjonowani na międzynarodowych dworcach w Lurno Chiasso.

Grac 4 lipca. Namiestnik zaprowadził zeszłoroczne środki ostrożności przeciw cholerze.

Wiedeń 4 lipca. Profesor Billroth miał odczyt, w którym oświadczył, że cholera nie grozi wielkiem niebezpieczeństwem. Chodzi tylko o to, aby za pomocą dostatecznych środków finansowych przystąpić do załatwienia sprawy wodnej, a mianowicie co do nawodnień i kanalizacji. Lekarze działać mogą tylko zapobiegawczo. Kolegium medyczne żąda urządzenia centralnego zakładu desinfekcyjnego.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

(J) **Wiedeń** 4. lipca. Namiestnik Possinger polecił dziś magistratowi, bezzwłocznie ogłosić na nowo rozporządzenie choleryczne z dnia 12. lipca 1883.

Budapeszt 4 lipca. Przy ściślejszym wyborze w Keczkemet antysemicki deputowany Racz został in flagranti uwięziony, gdy podżegał lud. Jest to pierwszy wypadek zastosowania ustawy, pozwalającej aresztować deputowanego na gorącym uczynku.

Paryż 4 lipca. Fakultet medyczny domaga się stanowczo odroczenia obchodu uroczystości narodowej 14 lipca.

Wiadomości polityczne.

Lwów 4 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu komitetu ratunkowego pozostawiono krakowskiemu komitetowi do woli, rozwiązać się lub funkcjonować dalej, jeżeli uważa to za potrzebne.

Dyrektor Wrotnowski zdał sprawę o stanie funduszów komitetu, Dotychczasowe składki przyniosły 27.251 złr. 44 ct. w. a., z tego wydano na zapomogi 7.430 złr. 93 ct. w. a., pozostaje zapas gotówki 19.820 złr. 66 ct. w. a.

Pan dr. Ekielski odczytał potem raporta Wydziałów powiatowych w Stanisławowie i Bóbrce o zrządzonych w tych powiatach szkodach. W powiecie stanisławowskim jest dotkniętych klęską 17 gmin, a w nich 1572 rodzin obejmujących około 7.000 ludzi; najbardziej gmina Dubowce, gdzie jest zalanych 100 domów na ogólną liczbę 161 domów wa wsi. Powodzie zatopiły w tym powiecie 3873 morgów obsianych gruntów i 1507 morgów łąk. Ogólną szkodę oszacowano w przybliżeniu na 93.784 złr. Namiestnictwo wysłało do starostwa stanisławowskiego 700 złr. na żywność dla dotkniętych powodzią, a komitet obywatelski upoważnił organ swój wykonawczy do wysłania w ten powiat takiej kwoty, jaka po porozumieniu z komitetem miejscowym okaże się niezbędnie potrzebną. Dotąd bowiem komitet stanisławowski nie wymienił kwoty, jakiej potrzebuje.

W powiecie Bobreckim dotkniętych jest 10 gmin z obszarem 3194 morgów zalanych gruntów; najbardziej gmina Bukowina, gdzie na 100 numerów jest 44 domów zalanych. Szkody polegają głównie w bydle, gdyż ludność dotkniętych powodzią okolic trudni się na wielką skalę hodo-

wlą bydła. Teraz jednak pastwiska są w znacznej części pozamulane, i zepsuły się ogromne ilości siana. Dla powiatu bobreckiego wyznaczył komitet 2.000 złr.

Namiestnik Zaleski wyłuszczał potem stan akcji ratunkowej ze strony rządu, z czego okazuje się, że wszystkie powiaty, które ucierpiały przez powodzie, są już mniej więcej dostatecznie zaopatrzone w fundusze na zaspokojenie najpilniejszych potrzeb.

Na tle sprawozdania pana namiestnika wywiązała się bardzo zajmująca dyskusja o tem, w jaki sposób możnaby zużytkować najlepiej jeszcze w tym roku zniszczone wylewami grunta. Zgodzono się, iż najodpowiedniej byłoby posiać teraz pozatapiane grunta hreczką, prosem, wyką i turnipsem zwyczajnym (rzepą).

Dziennik Polski donosi, że Namiestnik upoważnił delegata w Krakowie hr. Badeniego do natychmiastowego rozpoczęcia robót około uszkodzonych wałów i wyasygnowano w tym celu na pierwsze potrzeby 6.000.

Cesarzowa ofiarowała na rzecz dotkniętych powodzią mieszkańców Galicji 1500 zł., dla Szląska 500 zł. Arcyksiążę Rainer zaś udzielił kwotę 500 zł.

Pan Tewel Sommerstein, właściciel dóbr Darachowa, złożył na ręce pana starosty trembowelskiego, datek w kwocie 100 zł.

Warszawa 4 lipca. Wskutek ostatnich awantur antiżydowskich mnóstwo żydów emigruje do Ameryki, szczególnie z okolic Kamieńca Podolskiego i Bałty.

Wiedeń, 4. lipca. W sprawie targu dla bydła krążą pogłoski, iż rząd austrjacki obstaje przy swojem prawie zaprowadzania w Przedlitawii taryf wyjątkowych i ulg w ruchu towaru. Natomiast rządowi węgierskiemu wolno znieść stację dla dawania strawy i napojenia bydła w Ołomuńcu, jeżeli mu nic na tem niezależy, czy bydło przybędzie chude, czy opasione na targ presburski.

Naczelni lekarze kolei zachodniej, południowej, północno-zachodniej, kolei Rudolfa i Franciszka Józefa powołani zostali na konferencję przez rząd celem naradzenia się nad środkami przedsięwziąć się mającemi na stacjach granicznych.

Marszałkiem krajowym w Morawji będzie mianowany hr. Berchtold; należy on do partji centrum, ale w Radzie państwa głosował zawsze z prawicą.

Klerykały kandydują do sejmu dolno-austrjackiego br. Bacha, byłego ministra.

Na Leopoldstadzie odbyło się onegdaj bardzo burzliwe zebranie wyborców. Jako kandydat przedstawił się dr. Suess, ale oburzone zgromadzenie przerywało mu ciągle mowę. Kandydat zaczął od krytyki noweli przemysłowej i rzekł, że rząd i prawica zbuntowała robotników przeciw -liberałom. Programem obecnego rządu jest reakcja od dołu. (Brawa i sykanie). Czechów hecują na żydów (Okrzyki: Oho! Wyborca Brandejski, przewodniczący kat. polit. stow. w Leopoldstadzie pędzi na trybunę i krzyczy: To kłamstwo!)

Rozpoczyna się wrzawa; okropne krzyki: „Kończyć, kończyć“ odzywają się z sali, a kiedy Suess zaczyna mówić dalej i powiada że lewica jest partją..., odzywają się głosy: partją oszustów! Kiedy nareszcie dr. Suess przedstawił się jako kandydat, Brandejski wzywa go, aby cofnął wyrażenie, że partja klerykalna hecuje przeciw żydom. „Nie jesteśmy przeciw żydom— mówi Brandejski — ani przeciw Czechom lub Polakom, jesteśmy za wszystkiemi narodowościami monarchji.“ Zebranie kończy się burzliwie. Na ulicy odbywają się jeszcze gwałtowne sceny.

Wschodnio rumelijski rząd prowincjonalny zawarł z bankiem narodowym w Sofji konwencję o pożyczkę 60.000 funtów, przeznaczonych na dotację zaliczkowych kas rolniczych.

Z Petersburga piszą do *Poll. Cor.*, że emir Afgański nieprzyjaźnie występuje przeciw Rosji i zbroi się nawet. Rosja nie chce zważać na te prowokacje i chce w tej sprawie porozumieć się z Anglją.

Keoskemet, 4. lipca. Przy ściślejszych wyborach dwaj antisemici przepadli, wybrany został jeden liberał, a jeden niezawisły.

Paryż 4 lipca. *Liberte* donosi, że następne posiedzenie konferencji nie odbędzie się prędzej jak za dni 14.

W Algierze hece antyżydowskie trwają dalej. D. 1 bm. zrabowano znów sklepy, zraniono kilku żydów i ścigano ich aż do pałacu gubernatora. Jedna z ofiar ekscesów umarła.

Izba odrzuciła 281 głosami przeciw 206 zwalczaną przez Ferryego poprawkę, aby znieść prawo rozwiązania Izby. Patenotre otrzymał zlecenie bezwłocznie udać się do Pekinu i reklamować prawa Francji. Jak donoszą dzienniki, osoba, która zachorowała w Paryżu na cholerę nostras — jest w stadjum wyzdrowienia. Lekarze skonstatowali, że wypadki takie sporadyczne, spowodowane nadużyciami, zdarzają się corocznie w Paryżu.

Bukareszt 4 lipca. Między aresztowanymi za zaburzenia na placu teatralnym, znajduje się również redaktor dziennika *Romania*. Ciału adwokatów powiodło się wyjednać uwolnienie tymczasowe wszystkich uwięzionych za złożeniem kaucji po 200 frs. za każdą osobę. Obrońcy w sto dorożek udali się przed gmach więzienia i uwolnionych obwieźli ostentacyjnie po ulicach miasta wśród powitalnych okrzyków publiczności.

W sprawie zatargu studentów z dr. Romniceano zapadł wyrok, skazujący każdego akademika na 200 frs. kary. Wniesiono odwołanie do wyższej instancji.

W senacie akademickim podniesiono projekt zamknięcia wydziału medycznego na przeciąg dwóch lat, wniosek jednak upadł. Natomiast rząd ma podobno zamiar uwolnić z katedry prof. Romniceano i powierzyć mu inny urząd.

Stambuł 4 lipca. Z powodu zebrania konferencji wystosowała Porta do swych zagranicznych reprezentantów okólnik, w którym objaśnia punkt za punktem układ franko-angielski. Porta wyraża nadzieję, że konferencja nie zmieni nic w politycznej sytuacji Egiptu i nie naruszy praw zwierzchniczych sułtana. Chce ona wypowiedzieć na konferencji swoje zdanie o kwestji finansowej, okupacji i neutralizacji Egiptu i wypowie opinję, skoro oficjalnie układ będzie jej znany.

Kair, 4. lipca. Urzędowo zaprzeczają pogłosce o zajęciu i rzezi w Debbah.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Komitet centralny Towarzystwa gospodarskiego uchwalił wczoraj odbyć w tym roku międzynarodowy targ zbożowy we Lwowie w dniach 16go i 17go września.

Losy z r. 1854. D. 1 bm. wyciągniono serje 3 125 354 474 487 879 899 918 997 1037 1126 1133 1149 1209 1309 1630 1640 1796 1813 1875 1912 1918 2051 2092 2253 2285 2402 2520 2640 2673 2870 2897 2913 2987 3014 3062 3284 3602 3653 3711 3726 i 3928. Ciągnienie numerów nastąpi d. 1 październ. br.

Lwów, z Izby handlowej, 4 lipca 1884.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolej gal. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	273 —	276 —
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	186 75	190 —
Banku hypot. gal. po 200 zł. w. a.	286 —	290 —
„ kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	238 —	243 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5 prct. w. a.	99 65	100 65
„ „ „ 4 „ „	92 75	94 25
„ „ „ 5 „ „ okresowe	99 65	100 65
„ „ „ 4 „ los 41 l.	87 —	88 —
Banku hyp. galic. 6 „ w. a.	101 50	102 50
„ „ „ 5 „ w. a.	97 75	98 75
„ „ „ 5 „ 10 prct	100 25	101 25
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne gal. 5 prc. m. k.	101 —	102 —
Komunalne Banku kraj. 5% w. a. I. em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	102 —	103 25
Pożyczka „ „ 1883 4 i pół proc.	90 75	91 75
Losy.		
Miasta Krakowa	17 50	19 25
„ Stanisławowa	22 50	24 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 65	5 75
Dukat cesarski	5 69	5 79
Napoleondor	9 63	9 73
Półimperjał	9 97	10 2
Rubel rosyjski srebrny	1 54	1 64
„ „ papierowy	1 21	
100 marek niemieckich	59 35	60 —

Wiedeń dnia 4. lipca 1884. (godz. 1 m. 45 po poł.)	Dzisiejsze	Z dnia poprz.
Losy alpejskie	59 10	58 50
Akcje węg. banku kred. na 200 zł.	300 —	300 —
Akcje Anglobanku na 120 złr.	108 —	108 —
Unionbank za 100 zł.	104 20	103.80
Akcje kolei Karola Ludwika na 210 zł.	274 50	275 50
Lombardy (kolej południowa) na 200 zł.	242 25	291 50
Akcje kolei Alföld-Fiume na 200 zł.	145 60	144 60
Akcje kolei państwowej	145 —	315 40
Akcje kolei Lwow.-Czerniow. na 200 zł.	187 75	187 75
Węgiersko-galicyjskiej kolei na 200 zł.	163 25	163 25
Losy premjowe wiedeńskie na 100 zł.	126 —	126 —
Obligacje węg. w złocie	102 —	102 —
Akcje kolei węg. zachodniej	102 —	101 25
Cisańskie losy	101 25	114 70
3 proc. losy tureckie na 400 franków	20 —	20 —
Złota renta węgier 4 proct. na 100 zł.	91 10	91 05
Akcje Bankvereinu na 100 zł.	105 —	122 25
Rosyjski rubel papierowy	1 22—	1 22½
Losy premjowe węg. na 100 zł.	115 —	115 25
Usposobienie: ciche.		
Wiedeń d. 4. lipca 1884. (godz. 5 m. 56 wieczorem).		
Akcje kredytowe	306 40	307 00
Akcje kolei Karola Ludwika	282 25	285 50
Renta papierowa	80 95	81 07
Listy hipoteczne galicyjskie 6 proc.	101 80	102 80
Listy gal. Banku włościańsk. 6 proc.	00 0	00 00
Napoleondory	8 65	9 69
Usposobienie: —		
Berlin, d. 4. lipca 1884. (godz. 5 m. 56 po poł.)		
Rosyjski rubel papierowy	204 90	204 90
Akcje austr. kredytowe	506 50	506 —
Akcje kolei Karola Ludwika	244 50	244 50
Austrjackie banknoty	118 75	167 70

Telegramy targowe z dn. 4. lipca

Wiedeń: Pszenica za 100 kilo 10·——10·50złr. żyto kilo — złr. Okowita 30.25—30.00 złr. Peszt: Pszenica za 100 kilo 9·74—9·75 zł., rzepak 13·50 zł. Berlin pszenica 168·75 m., żyto — m., okowita 59·10 m., olej rzepakowy 56.30 zł. Paryż: Mąka za 159 kilo 46·60 franków, olej rzepakowy —·— okowita —·— fr.

Nafta. Wiedeń 4go lipca: 13·50 do 13·75. Brema 7·50 do —.— Hamburg: 7.60 na maj 7·6¾ — na sierpień-grudzień 6·85. Antwerpja: na maj 18·—. Nowy-York: 8·⅛. Filadelfja 8·—.

Przyjechali d. 4. lipca 1884.

Hotel ŻORŻA: K. Janiszewski z Wołynia, K. Małachowski z Odessy, E. Zagórski z Kołodziejówki, W. Majewski z Wiednia, A. Rakowski z Majdana.

Hotel WARSZAWKI: A. Abrezowski z Podbereża, J. Strzyżowski z Zalesia, E. Horoszczakowski z Przemyśla, L. Rzepecki z Przemyśla.

Hotel ANGIELSKI: B. Skibniewski z Babic, K. Sławiński ze Strzyżowa, T. Gulkowski z Rudy.

Teatr hr. Skarbka,

W sobotę 5. lipca 1884, **Przedstawienie magiczne** A. SIEDLECKIEGO i pani Flory (medium), w trzech oddziałach. Każdego przedstawienia nowy program tak magii jak obrazów.

Nadesłane.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Od 20 maja 1884. podług zegaru lwowskiego.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 1 min. 7 w południe pociąg kurjerski, o godz. 5 min. 3 popoł. pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca Podzamcze o godzinie 6 min. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. wieczór pociąg mieszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 5 min. 56 rano pociąg pospieszny, o godz. 5. min. 42 po poł. pociąg kurjerski, o godz. 12 minut 21 po poł. i o godz. 10 minut 27 wieczór pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godzinie 12 minut 15 po południu i o godzinie 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 7 min. 10 pociąg omnibusowy i o godz. 1 min. 25 po poł. pociag lokalny Lwów-Stryj.

Przychodzą do Lwowa:

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczor pociąg pospieszny, o godz. 2 min. 28 rano i o godz. 3 min. 42 po południu pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 6 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godzinie 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz 12 min. 57 w południe pociąg kurjerski, o godz. 3 min. 5 rano i o godz. 4 min. 10 po południu pociąg mieszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 poc omnibusowy, wieczorem o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany i o godz. 10 min. 56 przed poł. pociąg lokalny Lwów-Stryj.

Z KRAKOWA: o godz. 5 minut 36 rano pociąg pospieszny, o godzinie 5 minut 22 po poł. pociąg kurjerski, o godz. 9 minut 27 wieczór pociąg osobowy. o godz. 11 min. 33 przed południem pociąg mięszany.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 gedz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Prywatna korespondencja.

P. W. Z.

Byłem zachwycony, tylko żałuję że jestem przelotnym ptakiem, a właśnie pora przelotu. Wyglądasz ślicznie. (743)

Wydawca: Wojciech Maniecki.
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.
Drukarnia „Kurjera Lwowskiego“.